

Anna Rzymska: Święty Antoni Padewski w poezji polskiej

Obszar poezji, której tematem jest świętość Antoniego jest świadectwem tego, że kult Antoniego jest wciąż aktualny. Ale pojawiają się pytania, co z rzeczywistego kultu znajduje odbicie w poezji i jakie wartości ona wnosi, co stawia na pierwszym planie – pisze Anna Rzymska.

Postać św. Antoniego przywoływana w polskiej poezji od XVII wieku po współczesność stanowi jedną z ilustracji tego, czym jest fenomen Kościoła powszechnego. Antoni stał się świętym funkcjonującym w polskiej świadomości i przysłowiacz ludowych.

Skoro istnieje taki obszar poezji, której tematem jest świętość Antoniego, to co jest jej celem i co z niej wynika. Po pierwsze jest ona świadectwem tego, że kult Antoniego jest wciąż aktualny. Ale pojawiają się też inne pytania, co z rzeczywistego kultu znajduje odbicie w poezji i jakie wartości ona wnosi, co stawia na pierwszym planie. Odpowiedzi na te pytania są przedmiotem niniejszego artykułu.

Wizerunek postaci św. Antoniego w poezji jest zróżnicowany. Różnice w jego kształtowaniu zależne są od czasu powstania utworu, konwencji literackiej danej epoki, poruszanej problematyki, a także

*Poezję najczęściej inspiruje
coś, co już istnieje. Może to
być obraz, fresk, rzeźba,
kapliczka przydrożna, tradycja
„puszek św. Antoniego”*

przywoływaniu
postaci św.
Antoniego na
określonym
poziomie struktury
utworu literackiego.
Ten poziom pozwala
na ustalenie funkcji
wierszy.

Obok wiedzy o świętym Antonim równie ważne okazuje się unaocznienie, wizualizacja funkcjonująca w przedstawieniach ołtarzowych czy malarskich. Poezję najczęściej inspiruje coś, co już istnieje. Może to być obraz, fresk, rzeźba, kapliczka przydrożna, tradycja „puszek św. Antoniego”. Werbalny komunikat estetyczny jest najczęściej inspirowany komunikatem wizualnym.

W ten sposób powstał pierwszy – pod względem chronologicznym – czterowiersz Wespazjana Kochowskiego. Istotne są w nim: przedstawienie malarskie i sygnały konwencji dotyczącej atrybutów Świętego.

Na obraz św. Antoniego z Padwy

Ciesz się mniejszych zakonie, kiedy twój Antoni
Z Jezusem konwersuje i Boga piastoni:
Bo gdy zakonnik Boga na ręku piastuje,
Bóg też zakon wasz z ręku opatruje[1].

W utworze tym mamy do czynienia z przedstawieniem postaci Świętego z Dzieciątkiem Jezus na rękach. Wiersz ten stanowi zwrot do zakonu franciszkańskiego, co wydaje się istotne, bo także współczesne interpretacje wizerunku wpisują wszystkie sensy dotyczące św. Antoniego w określony typ pogodnej duchowości franciszkańskiej. Można więc powiedzieć, że od pierwszego zapisu artystycznego ten rys jest zauważalny i istotny.

Wśród utworów poświęconych św. Antoniemu wyróżnić możemy takie, które są bardziej związane z instytucją Kościoła niż tylko ze świecką wrażliwością. Do pierwszej grupy utworów zaliczyć można wiersz Antoniego Edwarda Odyńca *Św. Antoni Padewski*. Tutaj postać Świętego wprowadzona jest niejako „do wewnątrz” świata przedstawionego utworu, Święty staje się bohaterem wiersza i funkcjonuje jako trzecia osoba liczby pojedynczej – on.

Utwór stanowi poetycką opowieść o wydarzeniach dotyczących historii działalności Świętego w Padwie. Konstrukcję wiersza budują zestawienia przeciwstawnych obrazów ilustrujących tyranie Ezzelina Da Romano, ówczesnego tyrana, przywódcy partii Gibellinów i sytuację Kościoła w tym trudnym czasie:

W imię cesarza, wódz Gibbellinów,
Marek Ezzelin urąga z Boga.
Synów Kościoła, Italii synów,
Ściga jak zbrodniów, mord i pożoga.

We krwi swych dzieci pływa Werona,
Z Wiczency tyran zdarł stosy łupów;
Drżąca Ferrara, Padwa strwożona,
Żebrząc wołają do swych Biskupów:

„Stróże praw Boskich! Ojce Kościoła!
Za Kościół cierpim, za prawo Boże:
Gdy już nas bronić głos wasz nie zdoła,
Niech nam choć cierpieć wzór wasz pomoże!...[2]

Dzięki temu zestawieniu obrazów autor wiersza uzyskał efekt zarysu sytuacji, w której pojawia się św. Antoni jako „mąż opatrnościowy” ze strony Kościoła:

I był mąż taki w Padwie strwożonej
Mąż znaczny tylko w gronie klasztornym,
(...)

Świat dziś i Kościół czczą jego imię,
Ale nikt w onczas nie wiedział o nim.
Obcy we Włoszech, nieznany w Rzymie,
W Padwie był tylko bratem Antonim.

On jęk usłyszał dzieci Kościoła,
On poczuł świętość stanu kapłana,
On zdał się w duchu na głos Anioła.
Poszedł i stanął wobec tyrana[3].

Kolejne strofy ukazują zetknięcie ze sobą dwóch różnych sił: św. Antoniego z Ezzelinem i przemianę tego ostatniego, jaką przechodzi on pod wpływem spotkania ze Świętym. Zakończenie utworu stanowią słowa ujęte w cudzysłów, będące domniemanymi słowami samego Ezzelina skierowanymi do Antoniego, dzięki któremu Ezzelin odkrył Boga:

„Wiedź mię, wiedź za nim!” – z rozpaczą woła –
„Wiedź do pokuty! Pojednaj z Bogiem! –
Gdybym wprzód takich znał sług Kościoła,
Bóg mię i Kościół nie zwałby wrogiem!”[4].

W utworze tym nagromadzone są w dużej ilości znaki interpunkcyjne, środki ekspresji: liczne wykrzykniki, myślniki, znaki zapytania. Środki te są rodzajem udramatyzowania utworu poetyckiego, w którym Ezzelin żywo reaguje, woła, prowadzi dialog ze Świętym. Wiersz Odyńca kompozycyjnie wspiera się na imionach. Nie chodzi tu tylko o tytuł *Św. Antoni Padewski*, ani o imię Ezzelina podane rozstrzelonym drukiem, który to zapis sugeruje fakt, że sam autor wiersza wskazuje na wagę imienia. Nie chodzi o imiona postaci przedstawionych, ale o to w imię kogo te postaci działają. Ezzelin działa w imię cesarza, Antoni w imię Boga. To moc imienia Boga sprawia, że św. Antoni odmienia tyrana. Treść utworu uzasadnia jego zakończenie, będące rodzajem ponadczasowego apelu skierowanego do osób duchownych:

Bóg, świat i Kościół wola do księży:
„Idźcie w ślad za nim! Bądźcie takimi!
A prawda przez was piekło zwycięży.

I tryumfować będzie na ziemi!”[5].

Utwór Antoniego Edwarda Odyńca, pisarza romantycznego, członka Towarzystwa Filaretów, bliskiego Adamowi Mickiewiczowi, stanowi też wyraz konwencji epoki. Daje się tutaj zauważyć romantyczną fascynację historią, w tym szczególnie okresu średniowiecza, a jednocześnie wykazać głębię indywidualnych przeżyć autora wiersza.

Dla formy modlitewnej charakterystyczny jest zwrot do drugiej osoby liczby pojedynczej – „Ty”, a także dystans, odległość podmiotu mówiącego od postaci Świętego

Formę modlitewną posiada utwór Wincentego Pola *Święty Antoni Padewski, Obywatelu niebieski*. Ciekawe są okoliczności powstania wiersza, jak również jego funkcja modlitewna.

Napisany on został przez autora w 1846 roku w więzieniu i „codziennie przez niego do samej śmierci odmawiany”. Wiersz ten uzyskał imprimatur władz kościelnych (No 22 Imprimatur Premisliae 25 ianuarii 1973), był rozprowadzany w formie druczku wielkości kartki książeczki do nabożeństwa[6].

W wierszu do św. Antoniego ważna jest przede wszystkim śpiewność, wewnętrzna muzyczność uzyskana dzięki rytmowi ze świadomie urozmaicanym porządkiem rymów: sąsiadujących, naprzemiennych czyli krzyżowych i okalających, „otaczających” określone wersy. Ta melodyjna forma wydaje się stanowić tu także formę

mnemotechniczną, służącą łatwemu zapamiętywaniu. Dla formy modlitewnej charakterystyczny jest zwrot do drugiej osoby liczby pojedynczej – „Ty”, a także dystans, odległość podmiotu mówiącego od postaci Świętego. Postać ta jest niejako „ponad” wierszem, w górze:

Święty Antoni Padewski,
Obywatelu niebieski!
Niech się chwała Twoja święci,
W miłościwej miej nas chęci,
Niech się święcą cuda Twoje,
Niech się miną mych trosk roje,
Niech po stratach się ukoję,
Niech powróci zdrowie moje[7].

Treść utworu zachowuje modelowy układ modlitwy: zwrot do świętego, prośby indywidualne, po czym zaimek osobowy „ja” zmienia się na liczbę mnogą – „my” i dzięki temu z modlitwy osobistej utwór staje się modlitwą zgromadzenia wierzących. Zrozumiały więc jest fakt, że modlitwa ta uzyskała imprimatur. Czasem, kiedy Wincenty Pol ułożył ten wiersz, o czym informuje Adam Pol – prawnuk poety – był rok 1846. Wówczas to „autor wiersza pobity, ranny, całkowicie zrujnowany materialnie, pozbawiony swego dotychczasowego dorobku naukowego został wtrącony do więzienia (jako podejrzany o udział w mającym wybuchnąć powstaniu), nie wiedząc niemal nic o losie rozproszonej rodziny...”[8]. „Dorobek naukowy”, o którym jest mowa w zacytowanej wypowiedzi, dotyczy faktu, iż dorobek taki Wincenty Pol posiadał jako członek Akademii Umiejętności i profesor pierwszej na Uniwersytecie Jagiellońskim katedry geografii.

Utwór Pola świadczy też o tym, że na obszarze Polski kult św. Antoniego był bardzo rozpowszechniony. Oprócz kościołów pod jego wezwaniem, parafii, ołtarzy, figurek w kościołach, tradycji puszek św. Antoniego, licznych kapliczek, Święty funkcjonował w świadomości ludu. Wincenty Pol był szczególnie na to wyczulony. Wszelkie przejawy ludowości w okresie romantyzmu polskiego stanowiły ważny element samoświadomości narodu. Wincenty Pol reprezentuje nurt tzw. romantyzmu Krajowego. Poezja Pola była stylizowana na piosenki ludowe, pisane językiem potocznym, poeta także stylizował swoje wierszowane gawędy, stanowiące iluzję narracji mówionej. Pol jest autorem powstaniowych *Pieśni Janusza*, zresztą sam walczył w powstaniu 1830 roku, jest też twórcą najbardziej znanego liryku, powstałego po klęsce powstania *Leci liście z drzewa, co wyrosło wolne*.

Poezja Pola była stylizowana na piosenki ludowe, pisane językiem potocznym, poeta także stylizował swoje wierszowane gawędy, stanowiące iluzję narracji mówionej

Pol rozpoczyna modlitwę do św. Antoniego nawiązując do polskiego przysłowia: „Święty Antoni Padewski, Obywatelu niebieski! Zguba moja – pomoc Twoja”. Wiersz

Artura Chojeckiego *Rozmowa ze św. Antonim* rozpoczyna się identycznymi słowami: „Święty Antoni Padewski, Obywatelu niebieski”. Można ten zabieg traktować jako nawiązanie do przysłowia, ale możliwe też jest założenie, że Chojecki znał modlitwę Pola. W tym sensie można by traktować ten utwór jako intertekstualne odwołanie do utworu Pola. Wiersz Chojeckiego jest również rodzajem modlitwy,

ale bardziej swobodnej. Jest to dialog ze Świętym utrzymany w żartobliwej tonacji, stylizowany miejscami na bajkę ludową. Chojecki zwraca się do Świętego jako do patrona rzeczy zgubionych. Humor w utworze polega na tym, że owa zgubiona rzecz nie jest materialnym przedmiotem, ale abstrakcyjnym. Jest to „serce” symbolizujące tu sytuację, w jakiej znalazł się zakochany podmiot mówiący:

Święty Antoni Padewski,
Obywatelu niebieski,
Pocieszycielu strapionych,
Poratuj mnie w tej rozterce:
Zgubiłem, zgubiłem serce![9]

Strukturę utworu stanowi schemat tytułowo określonej „rozmowy” ze św. Antonim. Pojawia się tu zwrot do Świętego – jak w modlitwie, do „ty”, ale Antoni w tym wierszu jest również bohaterem świata przedstawionego, czynnym uczestnikiem owej rozmowy:

Oj, trudna to będzie rada,
Święty Antoni powiada:
Nie zdołam pomóc w tej stracie,
Bo serce twe, miły bracie,
Co miałeś je za zgubione
Zostało ci skradzione[10].

Okazuje się, że Święty nie może pomóc, bo zarysowana sytuacja nie jest „zgubieniem” czegoś, tym samym Święty niejako informuje „nie jestem patronem rzeczy skradzionych”. Podmiot więc sprytnie zmienia swą

prośbę:

Gdy w takiej jestem niedoli,
Niech mnie twa pomoc wyzwoli,
Niech złą dziewczynę poprawi,
Od mocy czarta ją zbawi,
Byśmy, złączeni przez Ciebie,
Mogli Cię chwalić i w niebie![11]

Prośba podmiotu jest „migotaniem” znaczeń dotyczących św. Antoniego jako patrona różnych rzeczy, nie tylko zgubionych. W efekcie najważniejszy okazuje patronat Świętego nad narzeczonymi i małżeństwami.

Można przypuszczać, że subtelny humor Artura Chojeckiego jest wynikiem jego pracy tłumaczeniowej. W 1949 roku wydana została praca Gilberta Keitha Chestertona *Św. Franciszek z Asyżu* w tłumaczeniu Artura Chojeckiego. Chojecki poznał więc nie tylko duchowość franciszkańską, ale także odkrywczy, oryginalny i skrzęty się wyrafinowanym dowcipem styl Chestertona.

Przysłowie ludowe jest także tytułem utworu Marii Czerkawskiej „Na święty Antoni jagoda się zapłoni”. Przysłowie wyznacza okres czasu, w którym dojrzewają jagody i to stanowi inspirację wiersza będącego rodzajem ludowej wierszowanej bajki o „cudzie” św. Antoniego: Święty wędruje przez las, spotyka głodne dziecko, które zabłądziło szukając jagód. Dziecko opowiada świętemu o biedzie i głodzie w domu:

Święty Antoni dziecka dłoni
Ujmuje, wolno wiedzie
Przez zieloności ciemną toń,
Ostępy złe, niedźwiedzie.
(...)

A na porębach dzwoni czas Jasności i pogody...
A na porębach krasa kras,
Jagody i jagody...
(...)

Dziewczątka zbiera – dźwięczny śpiew
Odbija się o bory...
Święty Antoni w cieniu drzew
Korubki zwija z kory.

I patrząc w wielki szumny las,
Duszą się Bogu kłoni...
Za ten czerwcowy, żrały czas,
Co się jagodą płoni...[12]

W tym melodyjnym, krajobrazowym, refleksyjnym utworze św. Antoni pełni funkcję bohatera w rzewnej opowieści ludowej o czasie, w którym przypada święto Antoniego, a który zbiega się z biologicznym czasem dojrzewania owoców leśnych. Można powiedzieć, że sam okres czasu jest tu owym „cudem” św. Antoniego.

*W wizji Lechonia św. Antoni
posiada umiejętność widzenia
tego, co w dole, dlatego, że
patrzy w górę*

Doskonałe wyczucie
oscylacji pomiędzy
formą modlitewną a
formą bardziej
swobodną,
indywidualną
posiadał Leszek

Serafinowicz, ps. Jan Lechoń, który jest autorem wiersza *Święty Antoni*, zatytułowanego tak samo jak obraz Rafała Hadziewieża w Kościele franciszkanów w Warszawie przy ul. Senatorskiej. Na przedstawieniu tym Święty ma wzniesione oczy w górę. Lechoń na opozycji: góra-dół opiera całą strukturę wiersza. W jego wizji św. Antoni posiada umiejętność widzenia tego, co w dole, dlatego, że patrzy w górę:

Ty masz wysoko oczy
Tam gdzie śpiewa skowronek,
Więc widzisz, gdzie się toczy
Zagubiony pierścionek
A że trzymasz na ręku
Maleńkiego Chrystusa,
Dojrzysz, kto kona w lęku
I skąd czyha pokusa[13].

Znamiennym faktem jest to, że św. Antoni jest postacią, która szczególnie oddziaływała na twórców słowa w dwudziestoleciu międzywojennym. Wpływ na to zjawisko miał fakt, że jednym z funkcjonujących nurtów estetycznych w tym czasie był franciszkanizm. W okresie tym tworzył poezje Leopold Staff i był poetą adorowanym

przez część poetów młodszych od siebie. Przetłumaczył *Kwiatki św. Franciszka*. Franciszkanizm w poezji Staffa wyraża się w uczynieniu prostego, szarego człowieka jej głównym bohaterem.

Pierwsze miesiące i lata po odzyskaniu niepodległości były rodzajem zachłyśnięcia się radosną, barwną normalnością bez obowiązku służebności literatury. Była to sytuacja zupełnie nowa. Dominuje wówczas styl bezpretensjonalny, autoironiczny i to trafia w gust publiczności. Poezja wychodzi na ulice i do kawiarni[14]. Kwitnie twórczość kabaretowa i film. Hanka Ordonówna śpiewa w tym czasie bardzo popularną piosenkę, autorstwa Artura Swinarskiego: *Święty Antoni, Święty Antoni, Serce zgubiłam pod miedzą*. Jan Lechoń należy do grupy Skamandrytów, adorującej Staffa. W tym czasie, stały bywalec warszawskiej Astorii, jeden z najbardziej poczytnych pisarzy, Kornel Makuszyński pisał o św. Antonim:

W malutkiej Padwie jest jego grób (...). Tu leży bowiem wielka miłość, co przeżyła śmierć już o lat siedemset, a przeżyje ją o wiele jeszcze tysięcy: dlatego jest to taki dziwny grób, przy którym nigdy śmierci nie było, grób wcale nie smutny, lecz radosny (...). Można sobie być muzułmaninem, czy Polakiem czy Żydem, a do takiego jak ten grobu, nie można zbliżyć się bez szczerego wzruszenia. (...) A cóż się dzieje z tym grobem? Grób ten naucza, krzepi i pociesza. (...) Przychodzi nędza i płacze; przychodzi rozpacz i milczy; przywlokło się nieszczęście i patrzy w tę dobroć nieskończoną (...) i patrzy się zgryzota człowieka i u drugiego rady ostatniej szuka (...). Zdumiewająca jakaś bolesna i targająca jest ta prostota; nędzarze nie piszą do siebie wymownych próśb, ani nie gadają kwieciście; brat bratu nie skarży się wierszami, a ten święty – którego imienia nawet się nie wymawia, bo po cóż mu imię? – tylko się mówi II

Santo, a każdy wie, że to o św. Antonim mowa – jest dla wszystkich pokrzywdzonych i nieszczęśliwych, jak ten brat właśnie, brat o siedemset lat starszy, a o sto tysięcy lat cierpienia mędrzy. (...) Do żadnego świętego, poza św. Franciszkiem nie przychodzi biedny człowiek z taką ufnością, jak do tego ascety, z którym się gada o wszystkim po prostu, byle z wiarą w dobroć nieskończoną, jak z lekarzem[15].

Franciszkanizm tego okresu był kontynuacją franciszkanizmu pojmowanego jako nurt estetyczny w literaturze i sztuce na przełomie XIX i XX wieku, który w swoich głównych wyznacznikach nawiązywał do duchowości św. Franciszka, ale – powiedzmy – do wybranych cech: afirmacji życia, natury, indywidualizmu, wyrażał się fascynacją prymitywnymi formami sztuki, postawą ekstazy religijnej i twórczej[16].

*Także we współczesności
postać św. Antoniego
inspiruje poetów*

Można zaliczyć
wiersz Stefana
Flukowskiego *Święty
Antoni każący do ryb*
do owego nurtu
kontynuującego

franciszkanizm. Młodość autora tego utworu przypadła również na okres dwudziestolecia międzywojennego. Flukowski związany był od 1927 roku z grupą poetycką skupioną wokół czasopisma „Kwadryga”. Charakterystyczne dla jego twórczości jest podejmowanie tematów przedstawiających istniejące sprzeczności w stosunku aprobaty i protestu jednocześnie. Wiersz o Antonim jest liryką roli. Tutaj podmiot mówiący całkowicie kryje się za Świętym, uruchomiona jest taka sytuacja nadawczo-odbiorcza, w której podmiot przyjmuje rolę

Świętego i mówi jako „ja” – w pierwszej osobie. Podmiot identyfikuje się z postacią. W ten sposób uzyskuje efekt najmniejszego, bo skrzętnie ukrytego, dystansu:

Otom ja do was żyjące w głębi przyszedł w sukience
Brunatnej i w drewnianych trepkach na nogach
Nauczać słowa które we mnie rzuciły Boga ręce[17].

Także we współczesności postać św. Antoniego inspirowała poetów. W wierszu Romana Brandstaettera *Litania do św. Antoniego* pojawia się wezwanie do Świętego jako jedyne „antidotum” na obłąd ludzkości. W utworze zestawione są postawy współczesnego człowieka i postawy ludzi przedstawione na obrazie Hieronima Boscha *Wóz z sianem*, które wydają się niczym nie różnić pomiędzy sobą. Wiersz jest rodzajem werbalnego tryptyku na wzór przywoływanego obrazu. Autor wiersza wpisuje się tym samym w tradycję poezji o obrazach, znanej od starożytności jako ekfrazja. Dla tego rodzaju utworów charakterystyczna jest rola odbiorcy, który musi znać przedmiot odwołań malarskich. Tym bardziej, że w utworze Brandstaettera nie ma opisu obrazu Boscha, są tylko nawiązania metatekstualne przywołujące nazwisko twórcy i tytuł dzieła. Wydaje się, że jest to rodzaj pretekstu do manifestowania postawy obywatelskiej i światopoglądowej. Wiersz ten, przywołujący znane odbiorcy wyglądy malarskie, jest interpretacją współczesności, w której zasadniczą rolę pełni ożywienie środka tryptyku Boscha:

Jedzie wóz z sianem,
Jedzie,
Jak na tryptyku Hieronima Boscha[18].

Ta dynamizacja, nieruchomego przedstawienia na obrazie ilustrującym wóz z sianem, umożliwiona przez słowo, służy interpretacji, postawieniu diagnozy duchowej człowieka współczesnego. Jej sens można sprowadzić do tego, że ludzkość nie rozwija się tylko cofa w swoim rozwoju duchowym, powtarza nieustannie znany obraz, który wciąż trwa, wszystko jest tak samo, jak przed wiekami.

W centrum tryptyku poetyckiego jest św. Antoni. Społeczno-kulturowe konteksty utworu sprawiają, że można potraktować interpretację wiersza jako „wychowanie przez sztukę”[19]. Trzeba tu dodać, że Brandstaetter pisze tylko o dwóch świętych chrześcijaństwa: św. Antonim i oczywiście św. Franciszku. Brandstaetter jest autorem *Innych kwiatków świętego Franciszka z Assyżu*.

W poezji następuje istotne przesunięcie znaczenia „rzeczy zgubionej”: z rzeczy materialnej na metaforyczną

Ten, bardziej lub mniej uświadamiany, kontekst duchowości franciszkańskiej w utworach powoduje, że istnieje sztuka poważna na temat

Antoniego, ale też zabawowa, żartobliwa, taka która traktuje poruszane tematy z przymrużeniem oka, np. ks. Jan Twardowski w czterowierszu *Święty Antoni* tworzy parodię tekstu piosenki Hanki Ordonówny. Czyni to poprzez dźwiękowe, brzmieniowe podobieństwo wskazujące na ten właśnie tekst. W tekście tym jest znamieny fragment kwitujący opowieść przerażonej dziewczyny: „lecz ty tego nie zrozumiesz, bo to sprawy nie dla świętych”. W wierszu Twardowskiego nie ma takich zawiłych spraw, raczej każdy go zrozumie:

Święty Antoni, Święty Antoni
Rentę zgubiłam pod miedzą
Oj, co to będzie, oj, co to będzie!
„Wstyd, że tak mało” – powiedzą[20].

W utworach poświęconych Antoniemu dominuje tematyka związana z tym, że jest on patronem rzeczy zagubionych. Trzeba jednak zauważyć fakt, że nie jest to takie powierzchowne jak by się mogło wydawać. W poezji następuje istotne przesunięcie znaczenia „rzeczy zgubionej”: z rzeczy materialnej na metaforyczną. Takie przemieszczenie znaczeń zauważyć można w wierszu Lechonia:

Twój brunatny samodziął
Widzę: idziesz po niebie.
Popatrz gdzieś się zapodział
Bo zgubiłem sam siebie[21];

w wierszu Brandstaettera:

Zgubiliśmy sens życia,
Wiarę,
Nadzieję,
Miarę wszelkich wartości
I samych siebie[22];

w wierszu Wacława Oszajcy:

Święty Antoni popatrz
Pogubiło się babciom życie
Jak zerwane paciorki różańca
Lata rozbiegły się
Pomóż im z powrotem je pozbierać
I nanizać na nitkę życzliwości
Gdy ludzkiej zabraknie[23].

„Zgubiona rzecz” konkretyzuje się najczęściej jako sytuacja „zagubienia” samego człowieka w świecie. Św. Antoni w poezji staje się nie tyle patronem rzeczy, co człowieka w ogóle. W obrazach poetyckich następuje uprzedmiotowienie osoby ludzkiej, ale po to, aby człowiek uzyskał dzięki św. Antoniemu pełną integralność swojej osoby.

Anna Rzymska

Tekst pochodzi z książki *Święty Antoni z Padwy w wierze, kulcie, teologii i sztuce* pod red. Katarzyny Parzych-Blakiewicz, wydanej nakładem Warmińskiego Wydawnictwa Diecezjalnego.

[1] A. E. Odyniec, *Na obraz św. Antoniego z Padwy*, w: *Nauczyciel Ewangelii. Św. Antoni z Padwy*, red. A. J. Błachut OFM, A. Kowalski, Z. M. Styś OFM, Kraków-Asyż 1988, s. 234.

[2] A. E. Odyniec, *Św. Antoni Padewski*, w: *Nauczyciel Ewangelii*, jw., s. 235.

[3] Tamże, s.236.

[4] Tamże, s. 237.

[5] Tamże.

[6] Zob. *Nauczyciel Ewangelii*, jw., s. 264.

[7] W. Pol, *Święty Antoni Padewski, Obywatelu niebieski*, w: *Nauczyciel Ewangelii*, jw., s. 238.

[8] *Nauczyciel Ewangelii*, jw., s. 264.

[9] A. Chojecki, *Rozmowa ze św. Antonim*, w: *Nauczyciel Ewangelii*, jw., s. 240

[10] Tamże.

[11] Tamże.

[12] M. Czerkawska, *Na święty Antoni jagoda się zapłoni*, w: *Nauczyciel Ewangelii*, jw., s. 242–243.

[13] J. Lechoń, *Święty Antoni*, w: *Nauczyciel Ewangelii*, jw. S. 247.

[14] Zob. A. Zawada, *Dwudziestolecie literackie*, Wrocław 1995, s. 33.

[15] K. Makuszyński, *Święty, któremu nic trzeba imienia*, w: *Nauczyciel Ewangelii*, jw., s. 227-229.

[16] Zob. *Franciszkanizm*, w: *Epoki literackie. Wielki leksykon literatury polskiej*, oprac.

[17] S. Flukowski, *Święty Antoni kazały do ryb*, w: *Nauczyciel Ewangelii*, jw., s. 249.

[18] R. Brandstaetter, *Litania do świętego Antoniego*, w: *Nauczyciel Ewangelii*, jw., s. 252.

[19] Termin ten wprowadził Fryderyk Schiller w swoich *Listach o estetycznym wychowaniu człowieka i innych rozpraw*. Zob. J. Gajda, *Antropologia kulturowa. Wprowadzenie do wiedzy o kulturze*, Kraków 2009, s. 47.

[20] Ks. J. Twardowski, *Święty Antoni*, w: tegoż, *Miłość miłości szuka*, zebrała, opracowała, posłowiem i kalendarium opatrzyła A. Iwanowska, t. 2, Poznań 2002, s. 278.

[21] J. Lechoń, *Święty Antoni*, w: *Nauczyciel Ewangelii*, jw., s.247.

[22] R. Brandstaetter, *Litania do świętego Antoniego*, w: *Nauczyciel Ewangelii*, jw., s. 251.

[23] W. Oszejca, *Do św. Antoniego*, w: *Nauczyciel Ewangelii*, jw., s.257.